



List otwarty dr Stanisława Wencelisa

"My, psychiatrzy wiemy, jak trudne jest nawiązanie kontaktu terapeutycznego z pacjentem chorym psychicznie, a jeszcze trudniejsze z pacjentem internowanym sądowo. Wiemy też, jak łatwo można te relacje i wypracowane z trudem wzajemne zaufanie zniszczyć. Przyczyniają się do tego niesprawiedliwe bądź pochopne osądy, także w przekazach medialnych, które w rezultacie mogą nawet uniemożliwiać leczenie.

W opinii psychiatrów od blisko półtora roku trwa medialny sąd nad psychiatrią. W mediach ukazują się oskarżenia bez prób ich obiektywizacji czy wyjaśnień. Na cenzurowanym jest, co prawda, tylko szpital psychiatryczny w Rybniku, ale liczba i zakres stosowanych przez dziennikarzy uogólnień sprawia, że pod pręgierzem znajduje się właściwie cała polska psychiatria.

Od początku 2014 r. na temat szpitala psychiatrycznego w Rybniku ukazały się 4 audycje telewizyjne (3 w Polsacie w cyklu „Państwo w państwie” i jedna w TVP2 w programie „Ekspres Reporterów”) oraz 8 artykułów prasowych (5 w tygodniku „Nie” oraz po jednym w „Rzeczpospolitej”, „Wprost” i „Gazecie Wyborczej”). Były to publikacje interwencyjne na temat jednego z pacjentów, wymienionego z imienia i nazwiska pana Krystiana Brolla przebywającego w szpitalu 8 lat na internacji sądowej – zdaniem Autorów tych publikacji – niesłusznie.

Do orzeczenia przez sąd internacji, czyli środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia w szpitalu psychiatrycznym, konieczne są dwie, jednocześnie istniejące przesłanki: rozpoznanie choroby psychicznej i popełnienie czynu karalnego o wysokiej szkodliwości społecznej. Zarówno prawnicy uczestniczący w audycjach telewizyjnych, jak i w końcu Sąd Najwyższy w wyniku rozpatrzenia kasacji wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich stwierdzili, że Bohater Reportaży niesłusznie przebywał w szpitalu psychiatrycznym z powodu błędnej oceny szkodliwości społecznej czynu przez Sąd Okręgowy. W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Najwyższy wręcz stwierdził, że uchylił orzeczenie o internacji z powodu rażącego naruszenia prawa procesowego przez sądy niższych instancji. Natomiast badający na zlecenie prokuratora biegli psychiatrzy rozpoznali u Bohatera Reportaży chorobę psychiczną i stwierdzili całkowitą niepoczytalność, co zostało potwierdzone podczas jego pobytu w szpitalu psychiatrycznym w Rybniku i Toszku. Tę okoliczność przyjął również Sąd Najwyższy, który w całym swoim postanowieniu z dnia 21.I. 2015 r. pisze o uczestniku postępowania jako o osobie niepoczytalnej. Ponieważ po przyjęciu do szpitala stan psychiczny naszego pacjenta mimo stosowanego leczenia nie poprawiał się, wysyłane do sądu zgodnie z procedurą co pół roku opinie kończyły się propozycją utrzymania internacji, bo w takich okolicznościach nie mogło być inaczej.

W toku internacji nie ma żadnej procedury weryfikującej ocenę szkodliwości społecznej dokonanego czynu karalnego. Nie jest to z resztą czynność, którą mogą przeprowadzić lekarze, lecz czynność zastrzeżona wyłącznie dla sądu. W związku z tym wobec braku postępów w leczeniu należy przyznać, że bez publikacji medialnych mogłaby nie zaistnieć żadna sytuacja pozwalająca na zwolnienie pacjenta.

W tym sensie interwencje medialne spełniły pozytywną rolę korygującą zakłócony porządek prawny.

Natomiast wszystkie wymienione publikacje medialne (z wyjątkiem „Ekspresu Reporterów”) wbrew opinii dwóch ośrodków psychiatrycznych (Rybnik i Toszek) przyjętej przez Sąd Najwyższy wylansowały tezę, że ten pacjent szpitala psychiatrycznego był i jest zdrowy psychicznie. Wszyscy

dziennikarze traktowali Bohatera Reportaży jako osobę psychicznie zdrową, dla której największym cierpieniem było przebywanie przez 8 lat wśród tych „okropnych ludzi” i zażywanie tych strasznych „psychotropów”. Dziennikarze uwolnili Bohatera Reportaży ze szpitala psychiatrycznego, to fakt. Ale jednocześnie postawili go w sytuacji nie dającej mu szans na leczenie. Oby nie skończyło się to tragedią.

Chociaż można stwierdzić, że przyczyną pobytu Bohatera Reportaży w szpitalu był błąd w pracy sądu, co w sposób bezapelacyjny potwierdza Sąd Najwyższy, to jednak dziennikarze w niemal każdej publikacji w różny sposób usiłowali podkreślać, że lekarze „trzymali” pacjenta w szpitalu, bo „robili z niego wariata”. Należy podkreślić, że wyjątkowo lekkomyślnie, bo burząc zaufanie do lekarzy w ogóle, brzmią tu stwierdzenia dziennikarzy typu: „w Polsce z każdego można zrobić wariata”, a w naszym szpitalu jest jeszcze wielu zdrowych pacjentów, którzy nie powinni tam przebywać i czekają na „wyzwolenie”. Ponadto, bardzo negatywnemu osądowi poddano leki psychotropowe, przed którymi obecnie wielu pacjentów po prostu się wzbrania, a przecież leki te niejednokrotnie ratują chorym życie. Są to leki, które wyzwoliły chorych psychicznie z kajdan i umożliwiają egzystencję w społeczeństwie. Tymczasem w wielu przekazach medialnych opisano je w najbardziej negatywnych słowach, nawet dodając, że nie stosowaliśmy ich w celach leczniczych, ale za karę albo w celu „otępienia” niewygodnych pacjentów „upominających się o swoje prawa”. Czarnych barw nie poskąpiono również w charakterystyce szpitala. Zgodnie z relacjami niektórych dziennikarzy jest to miejsce ponure i groźne, „w którym każdy człowiek musi zwariować”.

Szanowni Państwo, my, psychiatrzy wiemy, z jak trudnymi chorobami mamy do czynienia, z jak często specyficznymi pacjentami spotykamy się na co dzień i jak bardzo metody leczenia psychiatrycznego mogą być dla innych nie do końca zrozumiałe. Pragnę jednak podkreślić, że polska psychiatria stosuje metody leczenia uznane na całym świecie i codziennie ratuje zdrowie i życie wielu osób. Wszystkie doniesienia medialne, w których dziennikarze przekazują niewłaściwy obraz leczenia lub stanu pacjenta, mogą w niewłaściwy sposób oddziaływać na osoby chore psychicznie, dla których przyjmowanie leków psychotropowych jest życiową koniecznością a hospitalizacja często jedynym ratunkiem. Takie nieodpowiedzialne publikacje mogą po prostu zrujnować życie wielu ludziom: pacjentom i ich rodzinom.

Jednocześnie pragniemy podkreślić, że nasz apel o rzetelne, sprawiedliwe i obiektywne przedstawianie sytuacji nie znaczy, że jesteśmy pełni samozadowolenia z naszej pracy i jej wyników. Mamy poczucie, że nasza skuteczność w wielu działaniach mogłaby być dużo większa, ale krępuje nas gorset bezdusznych przepisów przeszkadzających właściwie planować zwłaszcza socjoterapię i resocjalizację. Potrzebne są również rozwiązania, które systemowo poprawiłyby sytuację pacjentów przebywających na internacji sądowej. Tego już – niestety – żaden z dziennikarzy nie chciał wysłuchać...

Przyznam, że środowisko psychiatrów jest głęboko dotknięte fragmentem uzasadnienia Nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które przyznało Główną Nagrodę Wolności Słowa dziennikarzom programu „Państwo w Państwie” telewizji Polsat i Polsat News za to, że: „Dzięki Autorom programu udało się uratować człowieka. Występując w jego obronie, wystąpili przeciw nadużyciom władzy – sądowej i lekarskiej – w obronie praw człowieka”. Zgodnie z informacjami Sądu Najwyższego należy zgodzić się ze stwierdzeniem o „nadużyciach władzy sądowej”, ale dlaczego także „władzy lekarskiej”? Sąd Najwyższy nie podważył choroby psychicznej Bohatera Reportaży, więc dla wszystkich lekarzy, to określenie niezwykle krzywdzące.

Zwracam się z ogromnym apelem do mediów, aby w tej szczególnej sytuacji wsparły lekarzy psychiatrów w przeprowadzeniu zmian systemowych, które poprawią sytuację oraz warunki leczenia i resocjalizacji wszystkich pacjentów internowanych przez sądy. My wiemy, jak to zrobić. Pomóżcie nam."

Rybnik kwiecień 2015 r.

Stanisław Wencelis

Stanisław Wencelis - Przewodniczący Koła Samorządu Lekarskiego przy SPZOZ Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Rybniku, członek Naczelnej Rady Lekarskiej oraz

Komisji ds. Etyki Naczelnej Rady Lekarskiej I, II, III i IV kadencji (w latach 1989 – 2005). W Śląskiej Izbie Lekarskiej - Przewodniczący Komisji ds. Etyki II, III i IV kadencji (w latach 1993–2005) oraz wiceprzewodniczący ww. Komisji w kadencji V i VI. Aktualnie sprawuje funkcję członka Komisji ds. Etyki.

